Nr. 138. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Piątek 11 Czerwca 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	504 Mk — f.	252 Mk — f.	126 Mk — f.	42 Mk — f.
„ odnoszeniem do domu	540 „ — „	270 „ — „	135 „ — „	45 „ — „
W Polsce: „ przesyłką pocztową	576 „ — „	288 „ — „	144 „ — „	48 „ — „
W innych państwach	600 „ — „	300 „ — „	150 „ — „	50 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 2 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 2 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“, — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Sopćaa i A. Salomonowicz), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Haporyla ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Lukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 3·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, ako nolnowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 7·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 9·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Przesilenie w rządzie.

Korespondencja własna „N. Reformy“.

Warszawa, 8 czerwca.

Oczekiwane tak długo przesilenie wybuchło. Ale nie tam, gdzie się spodziewano i nie w takich rozmiarach na jakie liczono. Spodziewano się ataku na odcinku aprowizacji, a znaleziono go na odcinku spraw zagranicznych. — Spodziewano się, że przesilenie obejmie tylko część gabinetu, w każdym razie jego szefa oszczędzając. Tymczasem już po pierwszych zaraz strzałach z ciężkiej artylerji Witosowej zauważono, że sam p. Skulski się chwieje...*)

Już sama chronologja wypadków, które wypełniły dzisiejszy pełen emocyj dzień polityczny, dowodzi, że ludowcom szło w gruncie rzeczy nie o politykę zagraniczną i o turystykę p. Patka, ale o wolny handel (niektórzy czytają to słowo — »pasek«) ziemiopłodami. Gdyby nie to, że sprawa sekwestru zbiegła się szczęśliwie z kwestją ponownego nagłego wyjazdu p. Patka, byłby z pewnością p. wiceminister Dąbski nie znalazł tak szybkiego i skutecznego posłuchu dla swojej skargi na ministra, zaniesionej przed aeropag partyjny Witosa. Bo o osobistych sympatjach wpływowego przywódcy chłopskiego do p. Dąbskiego różni bardzo różnie mówią...

O godzinie dziesiątej z rana komisja aprowizacyjna reasumowała swoją własną uchwałę o wolnym handlu na wniosek prezesa klubu konstytucyjnego p. Federowicza trzema głosami większości. W godzinę potem runęła po Sejmie wieść, że ludowcy wystąpili z ciężkiem oskarżeniem nie ministra Śliwińskiego, ale ministra Patka, że wystąpili jako opozycja nie przeciw aprowizacji, ale przeciw polityce zagranicznej.

Potrzeba tu rozróżnić ściśle kwestje merytoryczne od taktyki i strategji polityczno-partyjnej. Merytorycznym powodem wystąpienia ludowców jest sprawa sekwestru. Nie chcieli jednak podejmować walki z rządem na tym niewygodnym dla siebie i niepopularnym terenie, więc woleli wypowiedzieć ją i wygrać w dziedzinie resortu spraw zagranicznych. Założenia taktyczne p. Witosa były niewątpliwie zarówno trafne, jak sprytne. Wystąpił on w rzeczy ogólno-państwowej, nie wiążącej się bezpośrednio z interesami jego partji, bo w kwestji naszej polityki zagranicznej. Uwolnił się przeto od zarzutu, że obala rząd dla względów ciasno-partyjnych. Dalej ugodził w ten rząd w jego najsłabszem miejscu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że resort spraw zagranicznych stanowił piętę Achilesową gabinetu Skulskiego. Witos występując przeciw Patkowi, wiedział z góry, że nie natrafi na opór, że nikt Patka w obronę nie weźmie. Raz dlatego, że nie stoi za nim żadne stronnictwo, powtóre zaś dlatego, że dotychczasowa jego działalność nastręcza najbardziej poważne wątpliwości nawet spokojnym i objektywnym obserwatorom.

Tak ludowcy występując przeciw Patkowi i inscenizując z jego powodu wielkie przesilenie gabinetowe, mają słuszność co do meritum sprawy, nie mają jej natomiast w rzeczywistych motywach swego postępowania. Jak się rzekło, na czele tych motywów stoi nieubłagana niechęć do sekwestru. Czytelnik zdumiony zapyta zapewne, w jaki sposób mogą ludowcy, godząc w ministra spraw zagranicznych i na gruncie tego resortu wywołując przesilenie, wyobrażać sobie, że osiągną coś dla swego realnego celu, jakim jest niedopuszczenie sekwestru?

Otóż ta rzecz tylko pozornie przedstawia się tak tajemniczo i dziwacznie. Bo zważmy tylko. Przesilenie, jak się na to zaraz w pierwszym dniu jego zgodzono, jest poważne, wielkie i całkowite. Tak jak bywają całkowite i częściowe — zaćmienia. Tym razem obejmie ono także i samego Skulskiego. Wielkie przesilenie, — to jest wiele kwestyj politycznych. A wiele kwestyj politycznych, to wielki jarmark. Bo jak wiadomo, kwestyj politycznych nie rozwiązuje się prawie nigdy. Natomiast tem chętniej handluje się niemi. Czasem całe życie polityczne wygląda tak, jak gdyby kwestje polityczne były stworzone tylko na to, aby było od czego odstępować, co odraczać, co przyśpieszać w celu jutrzejszego odroczenia itd. W Sejmie niema stronnictwa, które samo jedno mogłoby wytworzyć rząd. Niema także i koalicji naturalnej, opartej na jakiejś głębszej wspólnocie interesów. Wspólnota ta jest tylko albo przypadkowa, albo też bardzo problematyczna, bo oparta na celach taktycznych, z reguły krótkotrwałych. W kwestjach tak ważnych, jak tworzenie nowego rządu, koalicję taką potrzeba tworzyć. Wymaga to zatem wielkiego i gruntownego przetasowania kart w ręku każdej partji. Zaczyna się bowiem nowy rober. Gracze zmieniają miejsca... Wszyscy wszystko mają do kupienia a także i bardzo wiele do — sprzedania. W takim ogólnym jarmarku, w którym wszystkie towary polityczne są wystawione na targowicy, można snadno to i tamto utargować. Przywódca ludowców wie o tem doskonale i dlatego wywołuje przesilenie gabinetowe w godzinę po reasumcji uchwały antysekwestrowej. W ciągu przesilenia bowiem wszystkie kwestje ulegają zawieszeniu, podobnie jak w czasie wojny wszystkie traktaty i układy stają się nieważne, jeżeli nie jurydycznie, to faktycznie. Potrzeba je zawierać na nowo. A wtedy można o wszystkiem mówić...

Co do sekwestru bezpośrednio, to może rachunek Witosa nie okaże się zupełnie trafnym. Zbyt mocno zaangażowali się w tej sprawie socjaliści, aby mogli teraz cokolwiek opuścić. Ale jeżeli sekwestr już być musi, to można go skompensować czemś bardzo wartościowem. Socjaliści np. gotowi będą do bardzo wielkich ustępstw na rzecz Witosa w zamian za udział w rządzie, do którego się palą i w zamian za zgodę na sekwestr. Co sekwestr w takich warunkach da, to inna rzecz. Ale na razie jakośby to poszło. P. Witos ma w każdym razie szanse dużo wygrać, a mało stracić.

I gdy ludowcy poprowadzili atak z wielką zręcznością i wprawą, to sposób obrony, jaki zastosował p. Patek, rozbraja po prostu swoją naiwnością i dyletantyzmem. Oto widząc, co się święci, minister spraw zagranicznych w trakcie posiedzenia wziął kapelusz, wsiadł do dorożki i pojechał na kolej... Tak się śpieszył, że z dworca dopiero napisał do prezydenta ministrów, prosząc o wyznaczenie mu zastępcy. Forma także dość dziwna, bo zastępcami stałymi ministra jest aż dwóch wiceministrów: Dąbski i Dąbrowski. Zresztą okazało się, że Patek właśnie tylko Dąbrowskiego wtajemniczył w swój zamiar wyjazdu i jemu też już powierzył zastępstwo. Jednem słowem, szereg nietaktów i niekonsekwencyj, które dowodzą wielkiego zdenerwowania p. ministra. Podróż jego wydała się tem dziwniejszą, że nie dalej jak przed trzema dniami oświadczył, iż rozpocznie nową akcję pokojową w stosunku do Rosji bolszewickiej. Czy taka akcja jest teraz możliwa i jakby ją minister Patek przeprowadził, to rzecz inna. Ale to jest pewne, że nie wyjeżdża się nagle za granicę państwa, mając zamiar rozpoczynać akcję tak doniosłą i trudną. I jeszcze po co ten wyjazd? Oto jako motywy podał sam minister, że sprawy plebiscytowe i udział Polski w konferencji w Spaa. Ani słowa, sprawy ważne. Ale od czegoż utrzymuje Polska tyłu posłów pierwszej i drugiej klasy, skoro przy każdej ważnej sprawie sam minister musi wprost z posiedzenia komisji sejmowej śpieszyć do Paryża czy Londynu? Przecież w Paryżu mamy posła p. Zamoyskiego. Wprawdzie opowiadano sobie niedawno, że na komisji sejmowej, przedstawiając sprawy plebiscytów, zasypał się prawie tak samo jak wiceminister Dąbrowski, składając dowody całkowitego braku wiedzy fachowej, znajomości faktów i jakiejkolwiek zręczności, ale obok Zamoyskiego jest w Paryżu jeszcze i p. Erazm Piltz, poseł nominalnie w Pradze, atakowany jednak do spraw szczególnej wagi do Paryża. Co zaś do kompetencyj Piltza, to i wróg musi mu przyznać, że ma ich stanowczo więcej, niż p. Patek pomnożony przez całego p. Zamoyskiego. Jeżeli więc Piltz siedzi w Paryżu i ma sobie powierzone spraw pilnowanie, to zaisto trudno zrozumieć, coby tam jeszcze miał do roboty p. Patek. Mimo to uznał on za stosowne nagle wyjechać. Nic dziwnego, że zrozumiano to jako rzadko obserwowaną w życiu publicznem usiłowaną ucieczkę ministra, zagrożonego dymisją.

Działalność p. Patka nie wytrzymuje nawet pobłażliwej krytyki przyjacielskiej. Dostarczył on przykładu, że gładkość jest zaletą cenną, ale sama jedna stanowczo nie wystarcza. Niestety p. minister nie wniósł ze sobą mało co więcej na to stanowisko. To też niepodobna wymienić ani jednej sprawy, którąby w jakikolwiek znośny sposób załatwił. Natomiast wszystkie, jakie zaczepiał, pozabagniał do ostateczności. Ale powie ktoś nie bez słuszności, że czasem sytuacja polityczna jest tego rodzaju, że nawet najdzielniejszemu ministrowi podcina skrzydła. »Posito sed non concesso« że tak było także i w wypadku p. Patka, potrzeba obciążyć jego rachunek jeszcze i tem, że całkowicie nie rozwiązał on problemu, który znajdował się już zupełnie w jego ręku, tj. nietylko nie zorganizował ministerstwa, lecz przeciwnie zdezorganizował je jeszcze bardziej. Dość powiedzieć, że Polska ma aż dwóch posłów w Tokio, z których jeden mieszka jeszcze u siebie w Poznańskiem, drugi zaś jechał właściwie do Kołczaka a zajechał do Pekinu.

Sumy, które pochłania dyplomacja nasza, są wprost astronomiczne. Potrzeba zważyć, że pensje wyznaczono w markach złotych i że średni urzędnik dyplomatyczny za granicą pobiera po tysiąc takich marek miesięcznie. Czyni to na marki papierowe po czterdzieści do pięćdziesięciu tysięcy miesięcznie. Państwo jest wielkim interesem i tam żadne koszta nie mogą się wydawać zbyt wielkiemi. Pod warunkiem jednak, że się opłacają. A na tym punkcie właśnie milczenie jest równie powszechne, jak uporczywe. Jaki pożytek przynoszą Polsce te legjony sekretarzy, attachés rozmaitych, którzy w osobach ludzi młodych, często kontynuujących dopiero swoje studja zawodowe, osiedli w rozmaitych stolicach Europy, to zaiste trudno odgadnąć. Dzisiaj właśnie demokratyczny »Naród« doniósł, że swój fundusz dyspozycyjny w kwocie 21 miljonów marek p. Patek już wyczerpał. Jak na cztery miesiące funkcyj, to po pięć miljonów chociażby tylko naszych marek poza wydatkami budżetowemi, z pewnością nie tak wiele, jeżeli się chociaż coś naprawdę robiło, ale to nieskończenie wiele, jeżeli rezultatem wszystkich jazd i konferencyj p. ministra jest tylko ten wielki chaos kwestyj, który w tej chwili nasza polityka zagraniczna przedstawia.

Tak więc, jakkolwiek motywy wystąpienia ludowców nie wytrzymują krytyki zbyt przenikliwej, jakkolwiek wystąpienie samo dało początek przesileniu bardzo trudnemu i jak wszelkie przesilenia niebezpiecznemu, to jednak w rzeczy samej dobrze się stało, że tę wodę stojącą, która zaczęła przykrywać nasze ministerstwo spraw zagranicznych, trochę poruszono.

r. l.

*) Korespondencja niniejsza pisana była we wtorek na podstawie sytuacji, wywołanej uchwałą, powziętą tego dnia przez Polskie Str. Ludowe. Obecnie sytuacja ta zmieniła się o tyle, że cały gabinet Skulskiego, jak nam z Warszawy już po oddaniu do druku tej korespondencji donieśiono, podał się wczoraj do dymisji skutkiem tego, że komisja aprowizacyjna, która we wtorek reasumowała poprzednią swoją uchwałę, odrzucając „a limine“ projekt rządowy w sprawie sekwestru zboża, wczoraj większością głosów w dyskusji szczegółowej oświadczyła się znowu przeciw przedłożeniu rządowemu.

Pomimo tego wywody korespondenta naszego nie tracą na aktualności, gdyż dają obraz genetycznego rozwoju przesilenia gabinetu Skulskiego, które wczoraj przybrało już kształt zdecydowanej dymisji.

Przyp. red.

Dymisja gabinetu.

Warszawa, 10 czerwca (PAT). Rząd podał się do dymisji. Naczelnik państwa dymisję przyjął, poruczył prezydentowi ministrów i ministrom dalsze sprawowanie ich funkcyj do chwili powołania nowego gabinetu.

Warszawa, 10 czerwca (Tel. wł.) Wczoraj sejmowa komisja aprowizacyjna odrzuciła wniosek rządowy o sekwestrze ziemiopłodów. **Natychmiast po posiedzeniu komisji prezydent ministrów Skulski udał się do Belwederu i tam zgłosił dymisję całego gabinetu.** Naczelnik państwa prosił prezydenta Skulskiego, aby do chwili utworzenia nowego gabinetu obecni ministrowie pełnili swoje obowiązki. Zwołany bezzwłocznie konwent senjorów postanowił **odwołać posiedzenia plenarne Sejmu aż do chwili nowego rządu.** Na posiedzeniu konwentu senjorów prezydent Skulski zawiadomił o dymisji całego gabinetu, motywując krok odrzuceniem przez komisję sejmową ustawy aprowizacyjnej, a następnie wewnętrznem rozbiciem gabinetu, wywołanem dymisjami ministrów i podsekretarza stanu z łona ludowców. Przedstawiciel P. S. L. poseł Witos oświadczył, że zgodnie z uchwałą zarządu P. S. L. **pożądane jest utworzenie gabinetu lewicowo-centrowego.** — Przedstawiciel P. P. S. prosił o danie czasu do namysłu i decyzyj do piątku. Z ramienia N. P. R. zgłoszono propozycję prolongaty do czwartku. Wobec tych oświadczeń posiedzenie konwentu na razie zawieszono a sprawę odłożono do czwartku. Z treści złożonych deklaracyj nie należy spodziewać się decyzyj przed piątkiem.

Warszawa, 10 czerwca. (PAT). Pod przewodnictwem marszałka odbyło się wczoraj o godzinie 5 popołudniu posiedzenie konwentu senjorów, na które przybył prezydent ministrów, Skulski i oświadczył, że przedłożył Naczelnikowi państwa dymisję gabinetu, która została przyjęta. Naczelnik państwa powierzył gabinetowi prowizoryczne urzędowanie aż do chwili mianowania nowego gabinetu. **Motywy dymisji** są następujące: 1) Okoliczność, iż większość stronnictw, wchodzących w skład dotychczasowej większości, odmówiła rządowi dalszego poparcia. 2) Odrzucenie przez komisję aprowizacyjną sekwestru ziemiopłodów.

Prezydent ministrów po oświadczeniu tem opuścił konwent senjorów. Marszałek zażądał od przedstawicieli stronnictw przedłożenia opinji wobec wytworzonej sytuacji i wypowiedzenia się co do kontynuowania prac Sejmu. Po wymianie zapatrywań uchwalono: że ani komisje, ani plenum nie będą obradowały aż do ukończenia przesilenia. Tylko podkomitety, mające do spełnienia zadania techniczne, a także komisja konstytucyjna, mogą prace swoje dalej prowadzić. Następnie marszałek rozpoczął konferencje z przywódcami poszczególnych klubów, które będą jutro kontynuowane.

Warszawa, 10 czerwca (Tel. wł.) Po zakończeniu obrad konwentu seniorów zakomunikował marszałek Trąmpczyński, że niezwłocznie rozpocznie rokowania z klubami sejmowemi.

Istotnie zaraz [illegible] zwrócił **się marszałek do prezesa [illegible] ludowego p. Witosa** i [illegible] sko ma zamiar zająć klub wobec konieczności utworzenia nowego gabinetu.

P. Witos oświadczył, że klub P. S. L. za podstawę utworzenia nowego gabinetu uważa oparcie się o **większość centrowo-lewicową, począwszy od narodowego Zjednoczenia ludowego aż do P. P. S. włącznie.**

Jednocześnie w imieniu klubu oświadczył p. Witos, że **nie mógłby się zgodzić na próby utworzenia gabinetu urzędniczego ani koalicyjnego o tak zwanym programie konieczności rządowych.**

Następnie zwrócił się do **Narodowego Zjednoczenia ludowego**, komunikując mu opinję klubu P. S. L. Prezes N. Z. L. poseł Dubanowicz oświadczył, że nie przesądza udziału członków klubu w rządzie, ale gdyby nawet żaden z członków nie wszedł do gabinetu, to i wówczas ze względu na sytuację zewnętrzną **klub jego nie będzie zwalczał nowego gabinetu.**

Następnie konferował marszałek jeszcze z **p. Daszyńskim, który powiedział, że przyjmuje ad referendum oświadczenie p. Witosa** i że opinję klubu będzie mógł zakomunikować dopiero po porozumieniu z członkami partji.

Imieniem **klubu mieszczańskiego** złożył oświadczenie p. Rosset, że uważa za konieczne wyłonienie rządu, opartego o większość sejmową, do którejby weszły grupy, począwszy od narodowego Zjednoczenia ludowego aż do partji socjalistycznej.

Inne kluby zastrzegły sobie dopiero na dzisiaj wypowiedzenie opinji po odbyciu narad w tej sprawie.

Wiadomo nam także, że stanowisko narodowej partji robotniczej równie wyklucza możliwość gabinetu urzędniczego, względnie koalicyjnego, domagając się gabinetu centrowo-lewicowego.

Związek ludowo-narodowy trzyma się na uboczu wobec wysunięcia koncepcji utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego.

Żadne nazwiska, które możnaby brać pod uwagę, jako kandydatury do tek, dotychczas nie były wymieniane. **O kombinacjach personalnych** będzie można mówić dopiero po ukończeniu pertraktacyj marszałka Sejmu z wszystkiemi klubami.

Min. Grabski nie wyjeżdża.

Warszawa, 10 czerwca (Tel. wł.) Minister skarbu Grabski w związku z przesileniem gabinetu postanowił odroczyć swój wyjazd do Paryża.

Uznanie dla Sejmu galicyjskiego.

Naczelnik państwa wystosował do Wydziału krajowego we Lwowie pismo następującej treści:

Do Wydziału krajowego b. Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na ręce marszałka krajowego Niezabitowskiego we Lwowie.

Ustawa z dnia 30 stycznia 1920 (Dz. ust. Nr 11 p. 61) Sejm ustawodawczy zniósł dotych-

WITOLD BUNIKIEWICZ.

REDUTA.

(NOWELA).

(Dokończenie).

Dziwnym zdało się obrońcom to bezczelowe wyglądanie wroga, który widocznie nie miał nawet zamiaru oblęgać naddniestrzańskiej twierdzy.

Wzdłuż szańców szły pomruki niezadowolenia, a co śmielsi domagali się opuszczenia mostu i zaniechania dalszej igraszki.

Dziedzic wczas zrozumiał niebezpieczeństwo, zagrażające mu ze strony własnej załogi i dla dodania zachęty, począł tłumaczyć ważność sprawy:

— Panowie szlachta! Parszywiejem w tchórzostwie i nikczemności, a gdy tak dalej pójdzie, śladu nie zostanie z rycerskiego plemienia. Duch jednak nie zamarł w narodzie i płomień, wzniecony w Skowjatynie, obejmie kraj cały i ruszą nam bracia z pomocą.

— Trwajmy, choćby z twierdzy nie został kamień na kamieniu.

Słuchacze, nauczeni wierzyć słowom pułkownika, niby świętej Ewangelji, wrócili na posterunki, ufając niezłomnie, iż dziedzic się nie myli i wie, co robi.

Uśpione wieki całe męstwo zbudziło się nagle i napływać zaczęła świadomość, że skoro wojna, to się bić należy, a każde tchórzostwo szpetne jest i nikczemne.

Jedna ich tylko dręczyła niepewność, czy przeciw żandarmom walczyć wypada, ale i ta wątpliwość rychło szczezła, bo kiedy dziedzic nie obawiał się ich mocy, dlaczegożby żołnierzom miał spaść włos z głowy.

Około południa dnia następnego na cesarskim trakcie, wiodącym do Skowjatyna, zauważył Maciej niezwykły ruch.

Oddział jeźdźców posuwał się truchtem, a zdala łyskały hełmy i pałasze.

Nie ulegało wątpliwości — szwadron dragonów zmierzał w granicę Rzeczypospolitej.

Doświadczony musiał być ich dowódca, bo w przyzwoitej odległości od twierdzy zatrzymał jezdnych.

— Rokonesans niezawodnie — myślał pułkownik — nie długo ćmą się zwalą pod Skowjatyn, ale niech przybywają czem prędzej, niech przesłonią wszerz i wzdłuż, aby tem snadniej godziły nasze pociski. Dobry przykład cuda działa, ruszą się bracia z za Dniestru, pewnie sprawiają już szyki i z pomocą idą.

Czorba spogląda dokoła.

Życie całe marzył o takiej godzinie, gdy serce bratnie rozpłomieni ogień zapału, w popiół zetrze mało samolubstwo i nauczy patrzeć w cel wyśniony, który dusze pokoleń niewygasłem trapi pragnieniem.

Czorba zna swój lud i wie o tem, że od granic po granice rozleci się piorunem wieść jako żywo wylęgnie gromada, precz odżenie najeźdźcę, a potem dalej pójdzie, po ostatnie rodne zagony niewstrzymana w świetnym bohaterstwie.

Gdyby w tej chwili uderzyły zastępy, pułkownik oparłby się niezawodnie i zasypał takim gradem ognia i błyskawic, iżby noga nie uszła z pogromu.

Męstwo roznosiło mu pierś.

Wróg jednak nie nacierał.

Rozłożywszy się obozem na sąsiedzkim łanie, nie myślał nawet o szturmie, ale spokojnie, jakby nie istniała skowjatyńska twierdza, popasał konie i warzył strawę.

Przepłoszyć dragonów nie było sposobu.

Żaden z moździerzy nie donosił na taką odległość, a wyjść poza okopy nie ważył się Czorba w obawie przed zasadzką.

Nadciągała noc mrzysta, śmigająca wichurą i tumanami dżdżu.

Ani jedna gwiazda nie przedarła się na zmulony nieboskłon, a księżyc, migocący jeszcze z wieczora lisią czapką, utonął w kłębach chmur i przepadł bez śladu.

Znużenie owładnęło pułkownika.

Z zaciętym uporem odpędzał je od siebie, borykał się z utrudzeniem, ale snu chciwe powieki sklejały się samochcąc i głowa opadała na piersi.

Trzecią przecież dobę strażował Czorba na reducie. Dla odpędzenia napastliwej zmory obchodził wały dookoła, a gdziekolwiek skierował swe kroki, dolatywało go głośne chrapanie załogi.

Śpiących nie próbował budzić, bo czuł, że nadludzkie wysiłki ponosi ta garstka wiernych.

Usiadł więc na okopie i nadsłuchiwał jęku wichrzycy, która hen na równinach targała gałęzie poschłych wierzbin.

Kędyś po wądołach pluskała fala Dniestrowa, a deszcz siekł i zasypywał twarz kurzawą. Raz, raz skrzypiała zardzewiała chorągiewka na dachu, bez przerwy, zawrotnie wrzynając się ostrym zgrzytem w świst wichru i głuchy łopot rzeki.

Pułkownik oparł czoło na skostniałych od zimna dłoniach i wytężył wzrok w stronę wiejskich opłotków — tam gdzie rozłożyli się dragoni.

Nieprzebita, bezmierna ciemność przysłaniała ziemię.

Naraz kurcz ubezwładnił mu członki, próbował jeszcze raz zebrać siły, jeszcze, jeszcze przez chwilę — a potem runął na rozmokły szaniec i zasnął kamiennym snem...

— — — — — — — —

Skoro obudził się, w fortecy gospodarzyli dragoni.

Wzięli ją bez strzału, w sposób zdradziecki, znużona załoga nie próbowała nawet oporu.

Maciej, stary żołnierz, wypróbowany, niezłomny, własnoręcznie otworzył bramę najeźdźcom.

Prysł złoty most marzeń i Czorba nie powiedzie już po nim hufców zwycięskich ku dole jasnej, ku dniom szczęścia.

Nigdy już... nigdy.

A przecież zwycięstwo było pewne, gdyby uwierzyć chcieli, że siła w nich wulkanu, któremu nikt się oprzeć nie zdoła.

Niewierni!

Nad łożem pułkownika czuwał lekarz i krzepił go rzeźwiącym płynem.

— — — — — — — —

W rok potem odwiedziłem Skowjatyn.

Wszystko zastałem po dawnemu.

Ten sam hajduk skłonił się na moje przybycie i zakołatał w odrzwia bramy.

Po dawnemu spłowiała od słońca i niepogód Sulima zdobiła okap skowjatyńskiego dworu, a w poły rozsypane szańce nie zdążyły jeszcze poróść bujnem zielskiem.

Pułkownik tylko bardzo się postarzał i otulony futrem pomimo czerwcowego popołudnia, siedział nieruchomo w krześle.

Wiele przecierpiał w ostatnich czasach.

Po nieudałej obronie twierdzy zapadł ciężko na zdrowiu, a gdy przyszedł do siebie zaczęły się nowe katusze.

Sprawa pana Nalepki urosła do niebywałych rozmiarów.

Słuchy o samowoli szlachcica doszły do stolicy i wywołały piekielny zgrzyt wściekłości.

Dygnitarz zaś z Rzęsny łgał coraz odważniej i w najczarniejszych barwach przedstawiał zbrodnię pułkownika.

Czorbę nie przeraził ogrom odpowiedzialności. Złożył na siebie winę i spokojnie spoglądał na przyszłość.

Nie oczekiwany zapadł wyrok: pułkownikowi zwrócono wolność, i jako chorego maniaka uwolniono od oskarżenia.

Niby zraniony zwierz zerwał się Czorba na taką obelgę.

Protestował, tłumaczył, udowadniał — wzruszono ramionami jednak lekceważąco i raz na zawsze wykreślono go z pośród żyjących ludzi...

— — — — — — — —

Miłosząca boleść malowała się na twarzy pułkownika. Czynny niegdyś i ruchliwy, niby żywe srebro, godzinami teraz wysiadywał nieruchomo i pogrążał się w zadumie.

Na powitanie uniósł z lekka głowę i wpijając we mnie przybladłe źrenice wykrztusił:

— Azali wierzysz, żem obłąkaniec?

Pochyliłem się ku dłoni starca i uścisnąwszy długo i serdecznie, odrzekłem:

— Nigdy, przenigdy, nie uwierzę, pułkowniku!

czasową reprezentację krajową królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, to jest Sejm krajowy i Wydział krajowy. W chwili, gdy władze niepodległej Rzeczypospolitej polskiej mają przejąć dorobek 60-letniej pracy Sejmu galicyjskiego, chcę podnieść z uznaniem, że ustępująca reprezentacja krajowa w całym okresie swego istnienia, wśród najtrudniejszych warunków politycznych i gospodarczych, wytworzonych przez rząd zaborczy, była ostoją patrjotycznego i obywatelskiego ducha i źródłem twórczej działalności zarówno w dziedzinie kulturalnego rozwoju, jak i gospodarczego podniesienia dobrobytu, w powierzonym jej pieczy kraju. Dbając z równą troskliwością o dobro wszystkich mieszkańców tego kraju, bez różnicy narodowości i wyznania, nie zapominał Sejm galicyjski, że jest jedyną na ziemiach polskich reprezentacją parlamentarną, która w ważnych dla narodu polskiego chwilach głos zabrać powinna. Mimo ciasne ramy, w które wtłoczyła go wola zaborcy, Sejm galicyjski, reprezentowany przez szereg znakomitych mężów, od pierwszej chwili podjął energiczną walkę o ugruntowanie i rozszerzenie swoich praw autonomicznych, a organizując i otaczając opieką samorząd powiatowy i lokalny, tworzył zarazem silne podwaliny pod budowę organizacji samorządowej, otrzymanej zgodnym duchem pracy dla przyszłości ojczyzny.

Równocześnie w ramach szczupłych środków materjalnych, Sejm galicyjski troszczył się o podniesienie i rozwój wszystkich dziedzin gospodarstwa krajowego i kultury krajowej. Nie szczędząc ofiar na popieranie szkolnictwa, na ożywienie inicjatywy prywatnej w dziedzinie pracy oświatowej i pracy nad ludem, na poparcie rozwoju kultury i sztuki i ochronę zabytków naszej przeszłości i ocalenie ich dla przyszłych pokoleń, Sejm galicyjski dążył również niezmordowanie do podźwignięcia kraju pod względem gospodarczym na polu rolnictwa, przemysłu i handlu. Twórcza działalność Sejmu znajdowała znakomitego wykonawcę w Wydziale krajowym, który, ożywiony tą samą myślą pod kierownictwem szeregu wybitnych marszałków krajowych, potrafił wprowadzić w czyn zamierzenia Sejmu, występować z inicjatywą i sprawować przy współudziale grona urzędników, ożywionych prawdziwym duchem obywatelskim i chęcią służenia ojczyźnie, zarząd powierzonych mu spraw z jak największym pożytkiem dla kraju.

Dziś, po przeszło półwiekowej ofiarnej pracy, dane jest reprezentacji krajowej galicyjskiej przekazać owoc swej pracy w ręce prawowitych spadkobierców, w ręce władz niepodległej Rzeczypospolitej polskiej, która, ten dorobek jako dziedzictwo po przodkach, z wdzięcznością na własność przyjmuje.

Naczelnik państwa: **J. Piłsudski w. r.**

Marszałek Sejmu o pożyczce.

Nie jałmużny, ani poświęcenia, Ojczyzna dziś żąda od ciebie, ale trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia dla własnego interesu.

Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ją dziś wydasz, ale każda marka zaoszczędzona, a powierzona krajowi, podnosi naszą walutę, podnosi własną wartość.

W. TRĄMPCZYŃSKI
Marszałek Sejmu.

4473

Z terenów plebiscytowych.

Benesz i Piltz ułożyli się o Cieszyńskie

Paryż, 10 czerwca (Tel. wł.) Pomiędzy posłem Erazmem Piltzem a ministrem Beneszem przyszło ostatecznie do porozumienia w sprawie Śląska cieszyńskiego. Wobec zgodnego poglądu, że plebiscyt w obecnych warunkach obopólnego podniecenia jest niemożliwy, przyjęto **jako formułę załatwienie przez sąd polubowny. Arbitrem będzie król belgijski Albert.**

KOMISJA CIESZYŃSKA ZŁOŻYŁA MANDAT

Berno Morawskie, 9 czerwca (PAT). »Tagesbote« donosi z Cieszyna: Jak się z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy, komisja koalicyjna plebiscytowa w Cieszynie jeszcze w ciągu ubiegłego tygodnia wysłała do Paryża raport, w którym donosi, że nie może podjąć się przeprowadzenia plebiscytu wśród obecnych warunków. Wobec tego komisja jest zdania, że przeprowadzenie plebiscytu w najbliższych czasach jest niemożliwe. Komisja koalicyjna wobec tego **składa swój mandat** i oczekuje dyrektyw z Paryża.

GŁOSY PRASY CZESKIEJ.

Cieszyn, 10 czerwca (PAT). »Morawsko-Śleski Dennik« występuje bardzo ostro przeciw zaniechaniu plebiscytu w Cieszyńskiem i zaznacza, jakoby było to **skutkiem interwencji** w Paryżu, dodając, że odwołanie głosowania wywołuje w Cieszyńskiem **złe wrażenie**, zwłaszcza u tych, którzy pracowali dla plebiscytu i oczekiwali, że głosować się będzie na rzecz Czech. — Czesi, jak pisze »Morawsko-Śleski Dennik« pragną na Śląsku Cieszyńskim połączyć się z republiką czeską i wiele liczą na przyrzeczenie koalicji **odbudowania państwa czeskiego w jego historycznych granicach.**

BREDNIE NIEMIECKIE O ZAMIARACH POLAKÓW W CIESZYŃSKIEM.

Cieszyn, 10 czerwca (Tel. wł.) Opawska »Deutsche Post« z 9 bm. przynosi następującą sensacyjną depeszę z Cieszyna: Wedle wiadomości z dobrze poinformowanego źródła, zamierzają Polacy w drodze wojskowego zamachu wywołać rozstrzygnięcie w sprawie przyszłości Śląska cieszyńskiego. Jak słychać, Polacy rozesłali już proklamacje do swoich mężów zaufania, w której zapowiadają, że Śląsk cieszyński wcielony będzie do Republiki polskiej. Proklamacje te mają być w 11 czerwca opublikowane. Wiadomości te potwierdza doniesienie, że polskie tajne organizacje na terenie plebiscytowym, P. O. W. mają ostre pogotowie na 8, 9, 10 i 11 bm. Równocześnie nadchodzi z frontu polskiego wiadomość o urlopowaniu z armji Polaków, pochodzących ze Śląska cieszyńskiego.

W innej depeszy donosi to pismo, że na cieszyński teren plebiscytowy nadchodzą ciągle posiłki wojskowe państw koalicyjnych. Wycofane już przedtem oddziały strzelców alpejskich zostały z powrotem powołane. Stan załogi koalicji na terenie Śląska wynosić ma przeszło 11 tysięcy ludzi. (Faktycznie są obecnie 2 bataljony, tj. około 2 tysięcy żołnierzy, a zapowiedziane jest przybycie jeszcze 3 tysięcy, a więc razem dopiero około 5 tysięcy. Przyp. red.)

MGRE RATTI W OPOLU.

Warszawa, 10 czerwca. Arcybiskup Ratti, wikarjusz plebiscytowy na Górnym Śląsku, wyjechał do Opola.

KONSULAT CZESKI W OPOLU.

Bytom, 10 czerwca (PAT). W Opolu w najbliższym **czasie ma być** utworzony konsulat czeski. Pisma opolskie donoszą, że do Opola przybył w tym celu konsul dr Pericek.

O RÓWNOUPRAWNIENIE JĘZYKOWE W SZKOŁACH G. ŚLĄSKA.

Bytom, 10 czerwca (PAT). **Związek polskich nauczycieli** na Górnym Śląsku odbył przed kilku dniami w Bytomiu zjazd delegatów, na którym powzięto między innemi następujące uchwały: Żądamy **dla dzieci polskich osobnych szkół z językiem wykładowym polskim: dzieci niemieckie uczyć się powinny w osobnych szkołach niemieckich**, a od 4 roku szkolnego powinien być dla nich obowiązkowy język polski. Rezolucję tę związek przedłożył międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu.

SĘDZIOWIE NIEMCY ZAPRZESTALI STRAJKU.

Bytom, 6 czerwca (PAT). Gazety niemieckie donoszą, że strajkujący od dwóch miesięcy **sędziowie niemieccy postanowili wrócić do pracy.** Sędziowie przekonawszy się, że komisja rządząca nie myśli uwzględnić ich życzeń i nie troszczy się o ich strajk, uznali, że czas wrócić do pracy. Ogłosili oni, że czynią **to dla dobra ludności.** Rezolucja „społeczna" ułatwia sędziom honorowy powrót do pracy.

W SPRAWIE PLEBISCYTU NA MAZURACH.

Olsztyn, 10 czerwca (PAT). Plebiscyt odbyć się ma **11 lipca.** Komitety mazurski i warmiński z powodu braku pełnomocnictwa, zmuszone były **przerwać pracę** i to w chwili, kiedy układały listy głosujących, które to listy zostały całkowicie sfabrykowane **bez polskiej kontroli.** Zrozumiałem jest, że Niemcy skorzystali z tego, aby listy stałe były arcydziełem **fałszerstw** i kłamstw. Istnieją dowody mnóstwa nadużyć w tych sprawach. Komitet warmiński przedstawi odpowiedź delegatowi polskiemu do przedłożenia komisji koalicyjnej. Wątpić jednak należy, czy reklamacja ta wyda jakiekolwiek rezultaty. Zaznaczyć nadto trzeba, że wyznaczenie plebiscytu **na czas żniw** jest szczególnie niekorzystne dla Polaków.

ORGANIZACJA PLEBISCYTOWA NIEMIECKA.

Olsztyn, 10 czerwca (PAT). Gazety kwidzyńskie podają następujące jeszcze szczegóły, dotyczące **tajnych organizacyj niemieckich.** — Akcją plebiscytową kieruje tajna organizacja »Heimatsdienst«, której centrala znajduje się w Berlinie i jest finansowo **wspomaganą przez rząd niemiecki.** Obejmuje ona całe państwo niemieckie z Prusami Wschodniemi oraz wszystkie obszary plebiscytowe i roztacza swoją sieć na wszystkie obszary, które Niemcy uważają za swoją irredentę. Wszystkie części tej olbrzymiej i dobrze zmontowanej maszyny działają wspólnie i otrzymują rozkazy z Berlina. Naczelnym dowódcą w Kwidzynie takiejże maszyny jest dr von Helten. Centrala malborska została niedawno przeniesiona do Kwidzyna. Do »Heimatsdienst« został wcielony »Heimatsbund«, na pozór nie mający z »Heimatsdienst« nic wspólnego. Jest to organizacja Ostjunkrów z kapitałem 40 miljonów marek z centralą w Królewcu. Organizacja ta obejmuje tylko Prusy wschodnie, **posiada armię**, złożoną z 40 tysięcy ludzi, **znajdujących się na urlopie**, lecz posłusznych rozkazom jenerała Estendorfa. Armia ta gotowa jest każdej chwili do zajęcia obszarów plebiscytowych Kwidzyna i Olsztyna. Są to części tych samych dywizyj żelaznych, lecz zamaskowane, z których jedna znajduje się w Rosji i pomaga bolszewikom w walce przeciwko Polakom.

W Olsztynie na czele »Heimatsbundu« stoi niejaki Worgicki, fabrykant sera. Oficerowie Sicherheitswehry zawsze stoją do ich dyspozycji.

CIĘŻKA SYTUACJA NA SPISZU I ORAWIE

Warszawa, 9 czerwca (PAT). Otrzymujemy następujące informacye: Przed kilku dniami udali się posłowie socjalistyczni Czapiński, Barlicki i Niedziałkowski na Spisz i Orawę celem zbadania sytuacji plebiscytowej. Okazało się, że sytuacja jest niezmiernie trudna i poważna. Przez półtora roku Czesi byli panami trzech plebiscytowych powiatów: starowiejskiego na Spiszu oraz trzciańskiego i zamiestowskiego na Orawie, zaś podkomisja koalicyjna zjechała na teren dopiero w połowie maja. Jeżeli zważyć, że plebiscyt ma się odbyć dnia 2-go lipca, wypadnie, że Polacy mają — zresztą bardzo względną wolność ruchu — przez półtora miesiąca, zaś Czesi mieli ją przez przeszło półtora roku. Nawet obecnie po przyjeździe podkomisji plebiscytowej koalicyjnej wszystko pozostało po staremu. **Czesi są panami sytuacji.** Ludność ma wrażenie, że w dalszym ciągu trwają rządy czeskie i że Polacy nie mają nic do gadania na terenie plebiscytowym. **Oficjalnie ludności o plebiscycie nie ogłoszono,** zaś duchowieństwo znajduje się pod terorem czeskiego oberagitatora ks. Blachy, który zagroził wszystkim księżom Polakom suspensją za prace plebiscytowe na rzecz Polaków. Podkomisja koalicyjna, urzędująca w Jabłonce — pomijając już stronniczość jej postępowania — jest zupełnie bezsilną, nie posiadając ani własnych biur, ani też siły zbrojnej, ma bowiem literalnie siedmiu żołnierzy na Spiszu, zaś 15 na Orawie. Ten stan rzeczy jest nie do zniesienia i czyni iluzorycznemi wszelkie ofiary i wysiłki polskich działaczy, koncentrujących się w polskiej komisji plebiscytowej w Nowym Targu. Pozatem do dzisiejszego dnia nie została rozstrzygniętą kwestja rozciągnięcia plebiscytu na powiaty kieżmarski i lubowelski, a więc na dolinę Popradu, która etnograficznie z Czechami nie ma nic wspólnego. Sprawa ta znajduje się w rękach naszego ministerstwa spraw zagranicznych, ale o jej postępach nic nie wiadomo. W **tych warunkach urządzenie plebiscytu dnia 2 lipca, a więc za trzy tygodnie, byłoby zwykłą komedją, bardzo dogodną dla Czechów.** Polacy winni uzyskać normalne warunki dla plebiscytu i nie mogą pozwolić, aby ludność miejscowa powzięła dziwne pojęcie o sile i sprawiedliwości Rzeczypospolitej, cofającej się przed gwałtami uzbrojonej żandarmerji czeskiej. W tej sprawie posłowie Czapiński, Barlicki i Niedziałkowski postawili odpowiedni wniosek nagły w Sejmie i odbyli dłuższą konferencję sejmową z ministrem Patkiem. Polski komitet plebiscytowy zaprasza sejmową poselską wycieczkę międzyklubową na teren plebiscytowy, zaś w krótkim czasie uda się na Spisz i Orawę wycieczka dziennikarska z Warszawy.

KONTROLA FUNDUSZÓW PLEBISCYTOWYCH.

Warszawa, 10 czerwca. (PAT). Do komisji, kontrolującej zużycie funduszów plebiscytowych, został wydelegowany inżynier Jan Dylong, radca ministerjalny w prezydjum rady ministrów.

Reforma rolna na ziemiach wschodnich

Niedawno Wódz Naczelny wystosował **dekret do p. Osmołowskiego**, jeneralnego komisarza ziem wschodnich, polecający **przygotowanie projektu reformy rolnej** na terenach bezpośrednio p. Osmołowskiemu podlegających. Dekret zaznacza, że projekt ten ma być **oparty na zasadach uchwały Sejmu polskiego, przyjętej w sprawie reformy rolnej na terenie Rzeczypospolitej.**

Petlura w Kijowie.

»Głos Podola« podaje za ukraińskim »Nowym Szlakiem« opis przyjęcia naczelnego atamana Petlury w Kijowie. Ataman Petlura przybył do Kijowa 23 maja w południe. Miasto przystrojone w niebiesko-żółte sztandary, zieloność i kwiaty, z tłumami, zalegającemi ulice — wyglądało odświętnie. Na dworcu witali atamana przedstawiciele polskiej i ukraińskiej komendy, reprezentanci społeczeństwa ukraińskiego, polskiego i żydowskiego, przedstawiciele amerykańskiej misji »Czerwonego Krzyża« i ukraińskich zawodowych związków. — Komendant wojsk polskich pierwszy przywitał atamana. Komendant ukraiński złożył raport o stanie wojsk, podległych jego komendzie. Komisarz Kijowszczyzny, p. Presnuchin i p. Salikowski, reprezentant kijowskich społecznych organizacyj, prezentowali atamanowi naczelnemu komisarza wojskowego, przedstawicieli ukraińskich, polskich i żydowskich organizacyj społecznych, a także związków zawodowych. P. Kulikowski imieniem polskiego komitetu wykonawczego w przemowie swej witał »wolną, niezależną, suwerenną Ukrainę« w osobie jej atamana. »Szczęść wam Boże w waszej ciężkiej a wielkiej pracy« — zakończył. »Szczerze dziękuję, niechże i społeczeństwo nam w pracy dopomaga« — odpowiedział na przemowę ataman.

Przedstawiciel społeczeństwa żydowskiego, witając atamana, wyraził pewność, że w wolnej Ukrainie naród żydowski na równi z innemi narodami będzie miał możność żyć i pracować. »Nigdy nie wyrzekniemy się naszych tradycyj demokratycznych, ale natomiast wymagamy od wszystkich lojalnego stosunku do ukraińskiej państwowości« — odpowiedział ataman.

Następnie witało atamana ukraińskie i polskie duchowieństwo. W jednem z przemówień, jakie przy tej okazji wygłosił Petlura, powiedział, co następuje:

»Myli się, kto sadzi choć na chwilę, że nasza ugoda z Polakami nie zabezpieczy interesów Ukrainy. Kto twierdzi, że polscy wojownicy na bagnetach swoich niosą niewolę dla narodu ukraińskiego — **jest prowokatorem.** Otóż miejcie zaufanie, obywatele, że to, co się stało, stało się po to, abyście, opierając się na sile ukraińskiego wojska, mieli możność obronić waszą wolność przed Moskwą. Przeszłość poucza nas i Polaków, żeśmy byli sami, dopóki żyliśmy w porozumieniu. Kiedy się rozeszły drogi nasze — nie stało Ukrainy, zginęła Polska. Głównem zadaniem mojem będzie stworzenie wielkiej ukraińskiej armji. Podług umowy, wojsko polskie na Ukrainie pozostanie, dopóki się nie zorganizuje dość silna armja ukraińska. Kto zaś twierdzi, że reformę agrarną przeprowadzi u nas Polska — jest prowokatorem. **Kwestję agrarną rozstrzygnie ukraińska konstytuanta,** która ma być zwołaną możliwie w najkrótszym czasie. Przedtem zaś ma być zwołany przedparlament. Z mego punktu widzenia, wszystkie przeżyte męczarnie uchronią nas od dalszych błędów i zwarty front demokratyczny stanie się faktem rzeczywistym. Kto nie jest z nim — jest przeciw niemu, **jest wrogiem narodu**, a w stosunku do takich ludzi — **żadnych sentymentów nie będzie.** W imieniu republiki wzywam wszystkich, aby wszelkich sił swoich użyli na budowanie ojczyzny, aby dowiedli, żeśmy zdolni stworzyć niezależną republikę, którą uznało najpierwsze sąsiednie, sprzymierzone z nami państwo«.

KRONIKA.

Kraków, 10 czerwca.

DESZCZE ŚW. MEDARDA. Po wspaniałym i rozsłonecznionym maju, czerwiec zupełnie nie dopisuje. Już u samego początku rozpoczęły się deszcze niemal codzienne, a jaśniejsze niebo pokazuje się jakby z łaski. Równocześnie z deszczami powietrze się oziębiło. Wczoraj wieczorem zaczął znowu padać deszcz i prawdopodobnie potrwa on dość długo, zwłaszcza, że we wtorek było św. Medarda, który wedle tradycji sprowadza 40-dniową niepogodę. Na razie niepogoda **wpływa jedynie na nerwy spacerowiczów**, dla roślin polnych jest ona wcale dobrą, a przedewszystkiem dla okopowych.

PRZYJAZD P. O'NEILL DO KRAKOWA. Minister skarbu listem z dnia 29 kwietnia br. powierzył Towarzystwu polsko-amerykańskiemu sprawę organizacji propagandy pożyczki polskiej w Ameryce. Na posiedzeniu organizacyjnem Komitetu propagandy, które się odbyło dnia 5 maja w lokalu Towarzystwa, powierzono **zarządowi** Twa polsko-amerykańskiego utworzenie **ściślejszego** Komitetu dla kierowania wszelkiemi pracami, dotyczącemi propagandy pożyczki polskiej w Ameryce. Komitet ukonstytuował się w dniu 7 maja. Dla uzyskania skutecznego współdziałania całej Polski w pracach propagandy pożyczki polskiej w Ameryce, Komitet postanowił przystąpić do utworzenia komitetów propagandy prowincjonalnych we wszystkich większych miastach państwa polskiego. W tym celu członek Komitetu, p. M. A. O'Neill, przedstawiciel narodowej korporacji przemysłu i handlu (People Industrial Trading Corporation), instytucji finansowej amerykańskiej, z która rząd polski zawarł umowę w przedmiocie wypuszczenia pożyczki polskiej w Ameryce, udaje się we środę, dnia 9 czerwca br. do Krakowa.

O BUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH. Na piątkowem posiedzeniu rady miejskiej, jak już donosiliśmy, rozpatrywaną będzie sprawa przystąpienia gminy krakowskiej z udziałem w gruntach do towarzystwa budowlanego i przyjęcia 5-miljonowej pożyczki z państwowego funduszu mieszkaniowego na budowę nowych domów. W związku z tem komisje rady, referujące te sprawy, przyjdą na posiedzenie z wnioskiem, wzywającym prezydjum, aby zaraz przystąpiło do budowy nowych domów, albo we własnym zarządzie, albo w porozumieniu ze wspomnianem towarzystwem budowlanem, powstałem przy miejskim zakładzie kredytowym.

O POCIĄG DZIENNY DO ZAKOPANEGO. Nadejście sezonu letniego i wzmożenie się ruchu do letnisk, nasuwa się konieczność przywrócenia tego pociągu do Zakopanego, który wychodził z Krakowa około godz. 2 i pół popołudniu. Obecnie jest tylko jeden pociąg nocny, zawsze niesłychanie zapchany podróżnymi, którym jazda jest prawdziwą torturą, oraz pospieszny pociąg poranny, do którego jednak bilet jest prawie trzykrotnie droższy. Nie każdego więc stać na jazdę tym pociągiem i w interesie podróżnych z mniej zaopatrzoną kieszenią, którzy przecież także jeździć muszą, a chcą jechać jako tako po ludzku, leży przywrócenie popołudniowego pociągu do Zakopanego.

W CELU UŁATWIENIA I PRZYSPIESZENIA POSZUKIWANIA JEŃCÓW POLAKÓW, pozostających jeszcze w niewoli państw obcych oraz uniknięcia pomyłek ze względu na znajdujących się w obozach jeńców o jednem i tem samem nazwisku, wydział konsularny ministerstwa spraw zagranicznych uprasza osoby zainteresowane o wyszczególnienie w osobnych podaniach następujących danych: imię i nazwisko zaginionego jeńca, imiona rodziców, żony, datę i miejsce urodzenia zaginionego oraz miejsce zamieszkania przed wzięciem do wojska, pułk, w którym przed wzięciem do niewoli służył, jak i kiedy został zabrany do niewoli, nazwę obozu jeńców i komendy roboczej, do której ostatnio zaginiony należał, kiedy i skąd ostatnia wiadomość nadeszła z niewoli do kraju. Zaleca się przesłanie ostatniej korespondencji jeńca, zawierającej jego adres. To samo dotyczy podań o wyjednanie aktu zejścia.

GODNE NAŚLADOWANIA. Podgórski związek robotniczy złożył na rzecz Pogotowia ratunkowego 5000 K.

SZLACHETNA OFIARA. W kołach akademickich i uniwersyteckich stosunek nasz do zagranicy gorliwej i pilnej poddano rozwadze. Wskutek odcięcia naszego od zagranicy i dewaluacji pieniędzy obmyśla się środki, aby umożliwić pilnym młodzieńcom wycieczki naukowe. Rzecz jest to nadzwyczaj trudna. Chodziłoby na razie o Paryż i Rzym, gdzie Polska posiada lub posiadać powinna stacje naukowe. Aby poprzeć tę akcję, przesłał p. dr Maciej Loret, radca poselstwa naszego przy Watykanie, 1000 lirów jako osobistą ofiarę na rzecz przyszłych stypendystów rzymskich. Pieniądze te przyjęła Polska Akademja Umiejętności z wdzięcznością i złożyła na razie w banku na rzecz tego szlachetnego celu.

ŚP. MIECZYSŁAW OSKARBSKI. Jak nam wczoraj doniesiono, umarł 5 czerwca br. w Zwierniku pod Pilznem, Mieczysław Oskarbski, słuchacz praw w uniwersytecie Jagiellońskim. Pogrzeb odbył się w Zwierniku 7 bm.

Śp. Mieczysław Oskarbski szedł przez życie o własnych siłach i zdobywał sobie wiedzę. Jako słuchacz uniwersytetu, pracował także przez pewien czas w redakcji naszego dziennika. Niestety nurtująca w młodym organizmie choroba piersiowa zmusiła go do usunięcia się od wszelkiej pracy i szukania ratunku na wsi u krewnych, którzy mu troskliwej opieki nie szczędzili. Śmierć przecięła dni życia obiecującego młodzieńca.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Mieczysława Oskarbskiego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Z TEATRU „BAGATELA". Wieczór dzisiejszy w „Bagateli" wypełni raz jeszcze „Pan poseł" Fijałkowskiego z Mieczysławem Frenklem w tytułowej roli. Jutro, tj. w piątek wejdą na afisz „Grube ryby" Bałuckiego, dawno nie grane na krakowskiej scenie. Znakomity gość warszawski odtwarza w nich leciwego konkurenta starej daty (Wisłowskiego), uposażając tę kreację w niezwykłe bogactwo werwy i humoru. Radcą Pagatowiczem będzie p. Dante-Baranowski, Ciaputkiewiczami pp. Czarnowski i Dąbrowska, parę wnuczek odegrają pp. Modzelewska i Skalska, a pp. Czyński (Henryk) i Dębowicz (Filip) dopełnią obsady. „Grube ryby" powtórzone będą w sobotę wieczorem.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W MŁYNIE. W Ludwinowie przy ul. Rydlowskiej 3, młynarz M. Steger, przez nieostrożność włożył rękę między tryby młyna, którą mu koło zdruzgotało.

KARY URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Za brak cennika albo wypiek białego pieczywa skazani zostali: Rozalja Schwarzbrot na 150 marek grzywny lub 1 dzień aresztu; Izaak Suesskind 400 mk. (2 dni), Fajwel Schlichter 200 mk. (1 dzień); Tauba Engel 200 mk. (1 dzień), Leon Bladek 300 mk. (2 dni); Fr. Janczyk 500 mk. (3 dni); Sam. Wiener 500 mk. (3 dni); Estera Schwarz 200 mk. (1 dzień); M. Marciniak 50 mk. (1 dzień); Lipa Austein i Piotr Madej po 300 mk. lub 2 dni; A. Jędrzejowski 100 mk. (1 dzień); Leon Linder 300 mk. lub 2 dni aresztu.

WYROK NA WEISTERKA. Onegdaj zakończyła się rozprawa przeciwko słynnemu włamywaczowi Weisterkowi i jego trzem towarzyszom. Po przesłuchaniu świadków, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy uznali go winnymi 13 kradzieży i nałogowego złodziejstwa, a pytanie o niepoczytalność odrzucili, trybunał skazał Weisterka na 7 lat ciężkiego więzienia, Ciepicla na 15 miesięcy, Wodnickiego na 18 miesięcy. Pawłowskiego z powodu braku dostatecznych dowodów winy, uwolniono.

KOSZTOWNA ROZMOWA. Wczoraj około godz. 12 i pół w południe właściciel sklepu bławatnego na ul. Krakowskiej, p. Jak. Scharf miał krótką, ale bardzo kosztowną rozmowę. Na rozmowę tę wywołał go chwilowo ze sklepu aż do sieni jakiś młody człowiek o przyzwoitym wyglądzie. Tak proponował mu jakieś tajemnicze pośrednictwo w sprawie sprzedaży czy też kupna towarów, które p. Scharf odrzucił i „pertraktacje" się rozbiły.

Gdy jednak powrócił do sklepu i rozejrzał się w sytuacji, spostrzegł z przerażeniem, że podczas tej króciutkiej jego nieobecności zniknęło mu ze sklepu 10 sztuk perkalu po 60 metrów, wartości około 60.000 marek. Dopiero wtedy zorjentował się, że ten młody człowiek, a tajemniczy pośrednik, był poprostu wspólnikiem złodziei, który go umyślnie wywabił do sieni, aby koledzy mogli swobodnie operować. Operacja ta trwała niedługo, ale była skuteczna. P. Scharf udał się wobec tego na policję. Tu przytomny dyżurny komisarz nakazał telefonicznie natychmiastowe przeszukanie dworca kolejowego. Skutek tego dobrego pomysłu był natychmiastowy. Na peronie aresztowano podejrzanego młodego człowieka, nazwiskiem Maurycy Orlean, który z pełną walizą chciał „właśnie" odjechać do Warszawy.

Pana Orleana sprowadzono na policję; tu p. Scharf poznał go jako swego niedawnego rozmówcę i tajemniczego gościa. Pan Orlean wszystkiego się wyparł, jest on sobie zwyczajnym podróżnym, jadącym za interesami i do sklepu p. Scharfa wcale nie chodził. Perkalów w jego walizie nie znaleziono. Gdy jednak odprowadzano go już do aresztów, miał on do p. Scharfa szepnąć: „Uwolnij mnie pan, a powiem, gdzie są pańskie perkale". To go nie ocaliło, — przeciwnie. Jego zatrzymano w aresztach, a za wspólnikami czyni się poszukiwania. P. Scharf jeszcze nie ma zwróconych kosztów owej krótkiej rozmowy.

HANDLARZ WINEM. Nie miał powodzenia w handlu winem Fr. Wójcik z Dubia. Sprzedawał on kilkanaście flaszek wina i jakiś podejrzliwy policjant odprowadził go do dyrekcji dla wyjaśnienia. Tu okazało się, że wino to pochodzi z dokonanej przed kilku dniami w handlu win J. K. Fedorowicza, gdzie skradziono pięćdziesiąt flaszek wina i koniaku wartości przeszło 500 marek. Wojcikowi odebrano jeszcze 18 flaszek wina, których nie zdążył sprzedać.

SŁODKA LICHWA. Wczoraj na dworcu aresztowano niejaką Helenę Przystawską, która przywiozła z Tarnowa 25 kg. cukru białego i sprzedawała go tutaj po 140 K za kilo.

PRZEMYTNIK SACHARYNY. Aresztowano wczoraj 26-letniego Abr. Menschenfreunda z Bohorodczan, który przemycał sacharynę z zagranicy i sprzedawał ją tutaj pokątnie. Skonfiskowano mu 250 pudełek sacharyny. Prowadzony do dyrekcji policji chciał się Menschenfreund tanio „wykupić" od grożącej mu „kozy", wręczając przodownikowi, który go aresztował, 100 marek.

ZŁODZIEJ NIEPOPRAWNY. Aresztowano wczoraj 48-letniego Józ. Wilkosza, znanego włamywacza, któremu odebrano bieliznę, pochodzącą z jakiejś kradzieży. Jak się okazało, Wilkosz w marcu zbiegł z więzienia, gdzie odsiedzieć miał 8-miesięczną karę i oczywiście z powrotem zaczął kraść.

A propos tego nasuwa się pewna uwaga. Czyta się teraz ciągle o ucieczkach z więzienia różnych znanych opryszków, którzy następnie znowu grasują; np. zdaje się bandyta Weisterek uciekał z więzienia 10 razy. Ciekawą jest okoliczność, że tak liczne ucieczki nie wywołały większego zainteresowania władz więzienno-sądowych i dokładniejszego śledztwa. A ucieczki są wciąż na porządku dziennym.

UJĘCIE OPRYSZKA. Wczoraj aresztowano 28-letniego Jana Sternalskiego, lokaja, poszukiwanego przez władze za współuczestnictwo w napadzie rabunkowym na domostwo Tekli Kowalewskiej w Leńczach pod Kalwarją, dokonanym przed kilku tygodniami.

SPROSTOWANIE. W numerze z dnia 31 maja zamieściliśmy notatkę pt. „Dostawca węgla", w której na podstawie informacyj ze źródła urzędowego było powiedziano, że p. Stefana Garzyńskiego aresztowano za to, że przedstawiwszy się jako kolejarz, wyłudził od p. Warskiego 1200 K rzekomo na kupno węgla. Obecnie przedstawił nam p. Garzyński dostatecznie udowodnione sprostowanie następującej osnowy:

„Nieprawdą jest, jakobym był aresztowanym o oszustwo węglowe, lecz prawdą jest, że byłem pociągany do odpowiedzialności o rzekomą dezercję, po sprawdzeniu okazało się, że z wojska zostałem legalnie zwolniony w **myśl rozkazu** demobilizacyjnego z roku 1919. Stefan Garzyński".

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

STARANIEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ WIEDZY WOJSKOWEJ odbędzie się w piątek 11 bm. w kasynie wojskowem o godz. 17·30 popularny odczyt jen. por. Władysława [illegible] na temat: „Wojna a społeczeństwo", o następującej treści: 1) Wojna jako żywioł. Zasady walki o byt. Przyroda nie znosi nadmiaru. 2) Zarys historyczny sztuki wojowania. Ewolucja zasad wojny w zależności od ludzkiej kultury. Udział szerszego ogółu w sprawach wojny. 3) Nowoczesna sztuka wojowania. Rozwój wojskowości. Doświadczenie z wojny ostatniej. 4) Udział społeczeństwa w akcji wojennej. Znaczenie jako [illegible]. Odporność społeczeństwa. Wychowanie i kształcenie.

Dowództwo miasta uprasza o liczny współudział tak sfer wojskowych jak i cywilnych. Wstęp od osoby 5 marek. Dochód na uniwersytet żołnierski.

TOWARZYSTWO ZAGRÓD DLA INWALIDÓW. — Otrzymujemy następujący komunikat: Inwalidzi, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego lub mogą pracować w warsztatach jako rzemieślnicy z reflektują na nabycie zagród, tj. odpowiednich gospodarstw lub warsztatów, zechcą celem sporządzenia przygotowawczej ewidencji wnieść podania do dyrekcji Towarzystwa, (Kraków, Basztowa 9) lub do delegatury lwowskiej Towarzystwa na ręce p. Emila Bratro (Lwów, Namiestnictwo).

W podaniu ma być wyszczególnione: 1) Imię i nazwisko petenta; 2) miejsce przynależności i obecny adres; 3) rok urodzenia; 4) formacja wojskowa, w której służył i data, kiedy był ranny; 5) wysokość przyznanego procentu niezdolności do pracy i numer książki inwalidzkiej; 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową; 7) obecny zawód (rolnik, rzemieślnik kupiec itp.); 8) stosunki majątkowe. O nadanie zagród mogą ubiegać się inwalidzi następujących formacyj wojskowych: inwalidzi polskich Legionów I, II, III brygady; inwalidzi Legionów puławskich (kom. Gorczyński), inwalidzi I, II, III korpusu wojsk polskich; inwalidzi b. armji jen. Hallera, IV dywizji Żeligowskiego, V dywizji syberyjskiej (kom. Dżuma i Ramża), bataljonu murmańskiego (kom. [illegible]kowski) i legjonu Bajończyków (kom. Sobański) oraz inwalidzi obecnych wojsk polskich.

OSTATNI WYKŁAD DRA REISSA w „Kollegjum wykładów naukowych" odbędzie się w sobotę 12 bm. Temat wykładu: „Faust" Gounoda. Wykonawcy: p. Jaworzyńska, p. A. Rawicz i p. S. Lipski.

W CZYTELNI KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK (Szczepańska 5) odbędzie się w sobotę, 12 bm. o godz. 5 odczyt prof. J. Trzcińskiego o „Pożyczce Odrodzenia".

Z kraju i ze świata.

„ZŁOTA KSIĘGA" POLAKÓW W UTICA. Tel. z Warszawy: Marszałek Sejmu otrzymał w tych dniach dla bibljoteki sejmowej miły upominek ze strony Kolonji w Utica N. Y. w Stanach Zjednoczonych. Jest to wydawnictwo, zatytułowane „Złota księga", czyli pięć lat pracy dla Polski w Utica N. Y." Księga zawiera szczegółowy referat o tem, jak tysiące wychodźców polskich w Ameryce pracowało w czasie wojny dla Polski, oddając jej w ofierze krew i mienie. Księga, bardzo starannie i wytwornie wydana, jest dedykacją, którą proboszczowie obu parafij polskich w Utica N. Y. kończą apostrofą: Cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Cześć Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu! Cześć Wysokiemu Sejmowi!

ZJAZD INTENDENTÓW WOJSKOWYCH. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj rozpoczął się zjazd intendentów wojskowych. Omawiane będą sprawy w związku z aprowizacją armji.

PRZYJAZD INWALIDÓW Z SYBERJI. Z Warszawy donoszą: W sobotę, 5 bm. przybył na etap „Powązki" pierwszy transport inwalidów polskich z Syberji, w liczbie 246 osób, a wraz z nim i 26 osób cywilnych. Na etapie oczekiwał inwalidów jeneralny komisarz „JUR-a", p. Kaz. Pawlikowski, w towarzystwie urzędników, delegacja oficerów i żołnierzy garnizonu warszawskiego z orkiestrą, przedstawiciel amerykańskiego Czerwonego Krzyża, major Beekman, przedstawiciele kilku ministerstw wiele osób z miasta. O godz. 9 rano nadjechał pociąg sanitarny, wiozący inwalidów, witany hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła". We wszystkich oknach wagonów można było widzieć zdziwione i zapłakane twarze, które jakgdyby nie wierzyły, że to już Warszawa. Po złożeniu raportu przez pułkownika Huechela, dowódcy transportu, inwalidzi przy dźwiękach orkiestry przeszli do baraku, w którym „JUR" przygotował dla nich śniadanie, a pracownice biura rozdzielały papierosy, zapałki i czekoladę, ofiarowaną dla inwalidów przez amerykański Czerwony Krzyż. Podczas śniadania wygłoszono kilka podniosłych przemówień i wznoszono okrzyki na cześć wodza naczelnego, Sejmu i rządu polskiego. — Inwalidzi wysłali depesze do Naczelnika państwa i marszałka Sejmu.

STRAJK W WARSZAWIE. Tel. z Waszawy: Dnia 8 bm. do późnej godziny toczyły się układy w sprawie strajku robotników miejskich u głównego inspektora w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Zasadnicze trudności tkwią w [illegible] ekonomicznemi żądaniami robotników [illegible] i ustępstwami, które gotów jest przyznać zarząd miasta. Robotnicy żądają podwyżki 80 procent do 100 procent, zarząd miasta gotów jest dać tyle, o ile podniosły się ceny artykułów pierwszej potrzeby w maju i czerwcu b. r.

„Kurjer Warszawski" podaje: W elektrowni miejskiej i wodociągach pracuje obsługa wojskowa. Służba szpitalna pracuje bardzo niechętnie i raczej formalnie.

„Kurjer Warszawski" pisze: Z uznaniem należy powitać energiczną postawę stowarzyszenia samopomocy społecznej. Ludność miasta pozbawiona była wody, światła i komunikacji tramwajowej. S. S. S. niema prawa samowolnie rozpoczynać pracy nawet w razie wybuchu strajku, tego wymaga statut. W myśl więc żądań statutu zarząd S. S. S. porozumiał się z ministerstwem spraw wewnętrznych i otrzymał upoważnienie do rozpoczęcia akcji. Szybko przewieziono młodzież z uniwersytetu i politechniki do elektrowni, wodociągów i gazowni. O godzinie 2 zapłonęło światło elektrowni, dzienniki miały zapewnione wyjście numerów popołudniowych. Wydział wykonawczy stowarzyszenia samopomocy społecznej ma sformowane kadry, potrzebne do uruchomienia gazowni, tramwajów, szpitalnictwa i aprowizacji. Jest gotów objąć każdej chwili prowadzenie wymienionych instytucyj, jeżeli będzie do nich dopuszczony przez władze rządowe i wojskowe. Dotychczas wodociągi, elektrownię, tabor miejski uruchomiono z udziałem samopomocy społecznej.

„Gazeta Warszawska" podaje: Już dzisiaj (9 czerwca) daje się zauważyć polepszenie sytuacji. W niektórych instytucjach użyteczności publicznej robotnicy wracają do pracy. Rano przystąpiła do robót część robotników stacji przy ul. Czerniakowskiej. Wodociągi i kanalizacja dzięki pomocy S. S. S. działają całkowicie. Wyszły również samochody do wyładowywania artykułów spożywczych i węgla. Pomimo usiłowań komunistów i lewicy P. P. S. strajk nie jest popularny. Wczoraj w Sejmie posłowie socjalistyczni wygłaszali opinję, że strajk ten ze względu na panujące [illegible] nakazałoby odłożyć na później.

ŚMIERĆ KAPITANA FRANCUSKIEGO WSKUTEK EKSPLOZJI. Tel. ze Lwowa: Dnia 8 bm. między 6 a 7 na polach za miastem podczas ćwiczeń saperskich kapitan francuski Larre pokazywał żołnierzom polskim, w jaki sposób kopie się miny i wysadza w powietrze. Po założeniu jednej z min, mina nie eksplodowała. Kapitan kazał odstąpić oddziałowi żołnierzy polskich i z żołnierzem francuskim Maioches podszedł

ku minie, aby się przekonać, dlaczego nie eksplodowała. W chwili jednak, gdy zbliżył się do miny, mina eksplodowała. Skutek był straszny. Kapitan bowiem został wyrzucony na kilkaset metrów w górę i tak rozszarpany, że głowy jego nie zdołano odnaleść. Towarzyszący mu żołnierz francuski również zginął na miejscu. Z polskich żołnierzy żaden szwanku nie poniósł.

SOCJALISTA UKRAIŃSKI O STOSUNKU UKRAINY DO POLSKI. W sali Związku stowarzyszeń robotniczych we Lwowie wygłosił znany socjalista ukraiński, Mikołaj Hankiewicz, odczyt o stosunkach polsko-ukraińskich na tle układu polsko-ukraińskiego. Mowca podniósł, że Rosja sowiecka podeptała prawo samostanowienia wszystkich narodów, gdy przeciwnie Polska tę właśnie zasadę przeprowadza na wschodzie i występuje czynnie w obronie niezawisłości Ukrainy. W związku z proklamacją niepodległej Ukrainy, zaznaczył Hankiewicz, że także w Galicji wschodniej należy dążyć do porozumienia polsko-ukraińskiego za pomocą jednolitej wspólnej akcji. Pokój — zakończył mowca — musi opierać się na sojuszu zwolnionych z jarzma carskiego narodów, a przedewszystkiem na sojuszu Polaków i Ukraińców.

ŻĄDANIA KOLEJARZY DYREKCJI RADOMSKIEJ. Tel. z Warszawy: Prezes ministrów, minister komunikacji, marszałek Sejmu i niektórzy posłowie otrzymali od pracowników kolejowych dyrekcji radomskiej telegramy, w których pracownicy kolejowi zawiadamiają, że zebranie kolejowców uchwaliło żądać regulacji płac i niezwłocznego wniesienia tej sprawy i uchwalenia jej przez Sejm jeszcze przed wakacjami letniemi. Dlatego też pracownicy domagają się wypłacenia poborów co 10 dni.

WSKRZESZENIE LICEUM KRZEMIENIECKIEGO. W uzupełnieniu poprzednio podanych przez nas informacyj o wskrzeszeniu, pismami odręcznemi Naczelnika państwa, Liceum krzemienieckiego, donosimy, że co do udotowania tej szkoły pismo Naczelnika zawiera zwrot następujący:

„Na własność Liceum przekazuję cały majątek ruchomy i nieruchomy, kapitały, prawa itd., które należały do tegoż Liceum w chwili zamknięcia go przez rząd rosyjski. Liceum winno podjąć kroki celem wyświetlenia stanu faktycznego i prawnego, w jakim ten majątek się znajduje, oraz celem jego rewindykacji. Liceum krzemienieckiemu nie służy prawo aljenowania nieruchomości.

„Niezależnie od wspomnianego majątku, pod zarząd Liceum krzemienieckiego przekazuję z prawem użytkowania dochodów: a) leśnictwo krzemienieckie wraz z ziemią orną i łąkami przy temże leśnictwie w Tetylkowcach i Szczasnowce, b) leśnictwo radziwiłłowskie, c) leśnictwo miłosławskie, d) leśnictwo surażskie, e) leśnictwo dublańskie. Nadto majątki fundacyjne: Biało Krynicę i Leduchów, składające się z łąk, lasów i ziemi ornej, z obowiązkiem dochowania woli fundatorów, o ile ona nie sprzeciwia się interesom Rzeczypospolitej Polskiej".

POŻAR W CIECHOCINKU. We środę ubiegłą wieczorem wybuchł w Ciechocinku pożar, w domu parterowym na rogu ul. Nieszawskiej i Suchej, mieszczącym skład aprowizacyjny, świeżo zaopatrzony w mąkę i cukier. Dom ten spłonął. Zapasy uratowano niemal w całości. Drobną część ich tylko stracono. Zajął się też sąsiedni dom „Pension Home", ale ogień stłumiono. Tylko ściana i kawałek dachu osmalone. Natomiast poniesiono dużą szkodę w ruchomościach, wynoszonych dla ratunku. Dużo z tych rzeczy rozkradziono.

CZESI WOBEC SZKÓŁ NIEMIECKICH. Ze sprawozdania z ostatniego zjazdu „Schulvereinu" w Wiedniu dowiadujemy się, że przeszło 200 szkół elementarnych niemieckich Czesi zamknęli, nauczycieli zaś tych szkół rozpędzili. Czesi zagarnęli szereg szkół średnich i niemieckich freblówek, pozorując to względami natury wojskowej, ale następnie szkoły te oddano czeskim władzom szkolnym. Fakta te zasługują z tego względu na uwagę, że „Schulverein" może kontynuować swą działalność w Polsce bez przeszkód, jak również może działać na terenie Śląska Cieszyńskiego, administrowanym przez Polaków.

NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOBIECY W GENEWIE wysłany został ze strony Francji Justin Godart, dawny podsekretarz stanu, ażeby wyrazić sympatję swego rządu dla dążeń kobiet w sprawie głosowania. Oświadczył on, że wzięcie udziału w życiu publicznem przez kobietę, mianowicie w zarządzie miasta, w sprawach narodowych, w sprawach hygjeny moralności, w walce przeciwko truciźnie, takiej jak alkohol, w walce z tuberkulozą, jest bardzo pożądane. Należy położyć koniec obecnej sytuacji, w jakiej znajdują się kobiety.

MIANOWANIA. Minister poczt zamianował st. kontrolera pocztowego Franciszka Finzego przy równoczesnem przeniesieniu go ze Lwowa do Krakowa, dyrektorem urzędu pocztowego ad personam w VII klasie rangi.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Czwartek, 10 bm.: „Zazdrość" Arcybaszewa.
Piątek, 11 bm.: „Polowanie na mężczyznę" Donnaya.
Sobota, 12 bm.: „Zazdrość" Arcybaszewa.
Niedziela, 13 bm. popoł.: „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego, wieczorem Polowanie na mężczyznę".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Czwartek, 10 bm.: „Bęben".
Piątek, 11 bm.: „Gęsi i gąski".
Sobota, 12 bm.: „Bęben".
Niedziela, 13 bm.: „Azja Tuhajbeyowicz".

REPERTUAR „BAGATELI".
Czwartek, 10 bm.: „Pan poseł".
Piątek, 11 bm.: „Grube ryby".
Sobota, 12 bm.: „Grube ryby".
Niedziela, 13 bm. popoł.: „Zakochani", wieczorem „Ziuta moja żona".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Czwartek, 10 bm.: „Muzykanci wiejscy".
Piątek, 11 bm.: „Muzykanci wiejscy".
Sobota, 12 bm.: „Muzykanci wiejscy".

Teatr powszechny.

»BĘBEN«.

Komedja w czterech aktach P. Vebera i H. Gorsse.

Znana i mile zawsze witana w Krakowie komedja »Bęben«, otwarła wczoraj, jako wznowienie, przedwakacyjny półsezon w teatrze Powszechnym. Wdzięk tej sztuki polega na sympatycznie przedstawionej ewolucji uczucia młodej pensjonarki, która, czując aspirację do malarstwa, ulega drogą przemijającej pomyłki, złudzeniu, że kocha starszego od siebie o lat prawie 30 wybitnego malarza, członka Akademji. W toku akcji przekonywa się jednak, że nie przestała nigdy kochać na prawdę swego towarzysza z lat dziecinnych, również malarza, który ma mniej sławy od owego mistrza z Akademji, ale za to kocha z młodzieńczem uczuciem. Gorąca miłość i czar młodości odnosi oczywiście zwycięstwo w duszy dziewczęcia, a szlachetna ofiara ze strony mistrza, który rezygnuje ze swych szans na rzecz młodego kolegi, czyni ten pojedynek szlachetnych bardzo zajmującym.

W warunkach obsady, jaką w chwili obecnej rozporządza teatr Powszechny, wykonanie sztuki pod reżyserją dyrektora Jarnińskiego, wypadło bardzo dobrze. Prowadząca akcję pierwszoplanowa rola Koletty graną była i wyzyskaną doskonale we wszystkich szczegółach przez p. Morską, która rozwija w niej ogromnie dużo wdzięku, finezji i szczerego sentymentu. Dyrektor Jarniński, którego po dłuższem niewidzeniu publiczność z żywem zadowoleniem powitała na scenie, kapitalnie odegrał rolę Aleydesa Pingois, wnosząc pierwiastek szczerego humoru, doskonale ożywiającego pracę zespołu. P. Sarnowski z szczerem przejęciem wydobywał sentyment z roli Mauryeego, a p. Magnuszewski, jako zwycięski jego rywal, dobrze utrafił w akcent szczerości uczucia. Dwie arcykomiczne figury starych ciotek w grze pań: Kolmanówny i Krajewskiej, krasiły sztukę pierwiastkiem charakterystycznym. Reszty zespołu, zgranego dobrze, dopełnili z powodzeniem pp.: Zbucki, wkładający w każdą rolę dużo staranności i pracy, Kolwas i Korecki, oraz panie: Relewiczówna, Czarnecka, Zdańska i Strumiłło. *wp.*

Zaciekłe walki na froncie.

Warszawa, 10 czerwca. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 9 bm.

Nasza kontrofensywa na północy pomimo stwierdzonego dowozu nowych sił bolszewickich i uporczywego oporu, rozwija się pomyślnie. Oddziały nasze po krwawych walkach osiągnęły **linię rzeki Soszy**. Pod Gorwaldem odparto ataki nieprzyjaciela, zmierzające do przełamania naszych stanowisk. Poczem dokonano energicznych wypadów, rozbijających obsadę Niżnej Olby, oraz niszcząc promy i większe ilość łódek, przygotowanych do przeprawy.

Na Ukrainie wojska nasze zmagają się w bohaterskich **wysiłkach z przeważającym przeciwnikiem, dążącym za wszelką cenę do przerwania naszego frontu.**

Zastępca szefa sztabu jeneralnego: jen.-por.: Kuliński.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 10 czerwca. (PAT). Komisja **prawnicza** uchwaliła projekt ustawy **o przedłużeniu czasokresu przedawnienia dla wszystkich drobnych wierzytelności w Małopolsce do czerwca 1292 roku,** oraz projekt ustawy **o ulgach dla zaległych procentów** od wierzytelności w okręgu apelecyjnym lwowskim.

Komisja **likwidacyjna** odbyła w obecności prezydenta ministrów poufną rozprawę nad **odszkodowaniem Polski za straty wojenne.** Postanowiono przedstawić Sejmowi odpowiednią rezolucję. Uchwalono wezwać rząd, aby w skład reprezentantów polskich dla likwidacji i rewindykacji uzupełnił delegatami kół przemysłowych. Załatwiono dalej rządowy projekt ustawy o regulacji i stemplowaniu pożyczek wojennych austrjackich.

Komisja **rolna** odroczyła wniosek Związku ludowo-narodowego o zakupienie ziemi do załatwienia całokształtu spraw rolnych i poruczyła prezydjum komisji interwencję rządu co do dopłaty za konie zarekwirowane.

LUENDECJA ZADECYDOWAŁA WOLNY HANDEL.

Komisja **aprowizacyjna** ukonstytuowała się ponownie, wybierając przewodniczącym posła Gdyka, zastępcą posła Grzędzielskiego, sekretarzem posła Suchołka. Następnie zakończono dyskusję nad artykułem I. projektu ustawy o planie gospodarczym na rok 1920/21. Imieniem narodowego Zjednoczenia ludowego ks. Starkiewicz oświadczył, że wobec odpornego stanowiska, jakie kluby zajęły co do wniosku Zjednoczenia o junctim sekwestru z ustawą antistrajkową i ustawą o zajęciu artykułów pierwszej potrzeby, grupa, którą reprezentuje, schodzi ze stanowiska, jakie dotąd zajmowała. W głosowaniu nad artykułem I. **za sekwestrem oświadczyło się 10 głosów** (3 P. P. S., 3 Chrz. Dem., 1 N. Z. L., 1 K. P. K., 1 N. P. R., 1 Z. L. M.), **przeciwko 15 głosom** (16 lud., 1 klub mieszczański, 4 Z. L. N.), czterech członków M. Z. L., 1 członek Z. L. N., wstrzymał się od głosowania. Votum mniejszości zgłosił przedstawiciel klubu chrześcijańsko-robotniczego, socjaliści i narodowa partja robotnicza.

Sawinkow i Burcew o porozumieniu z Polską.

»Warszawskoje Słowo« otrzymało następujący telegram z Paryża:

»Victoire« ogłasza wywiad z Sawinkowem, który oświadcza, że roztropność wykazuje konieczność zgody w stosunkach rosyjsko-polskich. Sawinkow oświadcza, że zgoda powinna opierać się na zasadach godności i sprawiedliwości obustronej. Rosja winna zrzec się granic 1914 roku, Polska — granic 1772. Byłoby również rzeczą sprawiedliwą zorganizować wolne plebiscyty na spornych terytorjach z chwilą, gdy konstytuanta moskiewska wyznaczy rząd legalny. Sawinkow wkońcu wyraża nadzieję i przypuszcza, że Rosjanie zdają sobie sprawę z błędów, jakich się wobec Polski dopuścili i że Polska nawzajem rozumie, iż z nową Rosją musi żyć nie w stosunkach ciągłych alternatyw pomiędzy wojną i pokojem, lecz w stanie stałej zgody i trwałej przyjaźni.

Burcew w artykule, poświęconym w »Victoire« komentowaniu wywiadu z Sawinkowem, zaznacza, że Sawinkow powoduje się miłością ku Rosji, nie zaniedbując przytem interesów rosyjskiego narodu. Sawinkow — pisze Burcew w dalszym ciągu — będzie mówił w Warszawie, że, aby umożliwić urzeczywistnienie sojuszu rosyjsko-polskiego, należy wyrzec się idei rozbioru Rosji, jako też myśli o granicach 1772 r. Również konieczną byłoby rzeczą **zerwanie z Petlurą**. Nie może być mowy o okupacji Kijowa bez poprzedniego porozumienia się z patrjotami rosyjskimi. Burcew, obstając przy niepodległości Polski, domaga się jej sojuszu z Rosją nie bolszewicką, lecz wolną i demokratyczną, jaka niezwłocznie po rewolucji 1917 r. proklamowała niepodległość Polski. Według Burcewa, Sawinkow, będąc wyrazicielem wszystkich patrjotów rosyjskich, pragnących gorąco szczerego i uczciwego sojuszu z wolną i niepodległą Polską, będzie zmuszony oświadczyć się w Warszawie, jako przyjaciel niepodległej Polski w sojuszu z Rosją i **jako wróg tych Polaków, którzy w zgodzie z Petlurą** dążą do rozbioru Rosji.

Postulaty delegacji ukraińskiej.

Warszawa, 10 czerwca (Tel. wł.) Przybyła tutaj **delegacja ludności ukraińskiej z powiatów podlaskich, wołyńskich, poleskich i Chełmszczyzny.** Wczoraj odbyto konferencje z przedstawicielami P. S. L. (z grupą Piasta i Wyzwolenia), z P. P. S. i Nar. Partją Robotniczą. Po południu delegacja zgłosiła się do Sejmu i złożyła memorjał, w którym przedłożyła następujące postulaty: równouprawnienie obywatelskie na Ukrainie, amnestja dla przestępców politycznych, zniesienie okupacji wojskowej w tych powiatach, połączenie w jedno województwo terenów jednolitych pod względem narodowościowym, zniesienie kordonów między powiatami, wprowadzenie samorządu lokalnego na wzór Polski, równouprawnienie języka i narodowości przy obsadzeniu stanowisk państwowych, ustanowienie przy ministerstwie spraw wewnętrznych, robót publicznych i oświaty doradców ukraińskich.

Deklaracja rządu ukraińskiego.

Lwów, 10 czerwca. (PAT). Pisma ukraińskie ogłaszają deklarację nowego rządu ukraińskiego narodnej republiki z dnia 2 czerwca. Deklaracja zapowiada szereg reform politycznej, ekonomicznej i społecznej natury, między innemi zawiera następujące ustępy:

Ukraina, jako samodzielne i niezależne państwo, ma na celu opierać się w swojej polityce na zachodzie Europy i Rzeczypospolitej polskiej, z którą utrzymuje najszczytniejsze węzły przyjaźni. Jednem z głównych zadań nowego gabinetu będzie poczynić starania dla wzmocnienia tego stosunku między Polską a Ukrainą.

Rząd spodziewa się zacieśnić dobre stosunki sąsiedzkie z Rumunią i osiągnąć jak najszersze porozumienie z państwami nadbałtyckiemi, z nad Czarnego morza i Kaukazu.

Nowy rząd będzie dążyć do utworzenia w najkrótszym czasie **regularnej silnej armji ukraińskiej,** stosować w życiu publicznem narodu ukraińskiego **zasady demokratyczne,** zabezpieczy ludność Ukrainy w prawa i swobody polityczne pod każdym względem, uznając **równouprawnienie wszystkich narodowości w kraju,** załatwi szybko **reformę rolną z uwzględnieniem interesów włościaństwa, zostawi włościanom posiadaną przez nich dotąd ziemię.** Wreszcie nastąpi szybkie uregulowanie ustawodawstwa robotniczego i t. p.

Ministrowie ukraińscy w drodze do Warszawy.

Lwów, 10 czerwca. (PAT). »Wpered« donosi, że 8 czerwca w przejeździe do Warszawy zatrzymał się we Lwowie ukraiński minister sprawiedliwości, Lewicki i ukraiński minister kolei, Tymoszenko. Wieczorem odjechali oni w dalszą podróż.

O pomoc Francji dla armji ukraińskiej

Lwów, 10 czerwca (Tel. wł.) »Wpered« donosi: Do jenerała Pawlenki, jako dowódcy armji ukraińskiej, wyjechał w tych dniach **pełnomocnik francuskiej ambasady w Rumunji celem zbadania kwestji technicznego zaopatrzenia armji ukraińskiej.** Wkrótce rozpoczną się narady przedstawiciela Francji z rządem ukraińskiej republiki w sprawie pomocy technicznej dla armji ukraińskiej.

Jednoroczny podatek na Ukrainie.

Lwów, 10 czerwca (Tel. wł.) »Wpered« donosi: Ukraińska rada ministrów uchwaliła ustawę o jednorazowym podatku od ziemi, nieruchomości, kapitału i od płac zarobkowych. Podatek ten nosi charakter **podatku patrjotycznego.** Od podatku tego zwolniona jest tylko armja czynna.

Sprawy ukraińskie.

Lwów, 10 czerwca (Tel. wł.) »Wpered« donosi: Ukraińskie ministerstwo finansów objął Krzysztofor Baranowskij.

Lwów, 10 czerwca (Tel. wł.) »Wpered« donosi: Ukraiński prezydent ministrów Prokopowicz wyjechał wraz z ministrem skarbu z Winnicy do Kijowa w sprawach służbowych. Minister sprawiedliwości Lewickij wyjechał do Warszawy, między innemi w sprawie amnestji dla ukraińskich jeńców i internowanych w Galicji.

Lwów, 10 czerwca (Tel. wł.) »Wpered« donosi: **Do Winnicy przybył w tych dniach ataman Tytunik,** który cieszy się wielką popularnością wśród wojska i ludności w okolicy Jekaterynosławia, Chersonia i Kijowa.

Wymiana towarów z Rosją bez kontroli.

Paryż, 10 czerwca (Havasa). »Petit Parisien« podaje z Londynu, że **rząd angielski porzuca zamiar wprowadzenia kontroli urzędowej nad wymianą towarów w Rosji.** Na konferencji handlowej angielsko-rosyjskiej obecni byli **wszyscy ministrowie z wyjątkiem Churchilla.**

Nowa formuła w rokowaniach z Krassinem.

Lyon, 10 czerwca (PAT). Korespondent »Petit Parisien« donosi, że **rozpoczęły się międzysojusznicze rokowania ekonomiczne.** Lloyd George zawiadomił Krassina, że rządy państw sprzymierzonych postanowiły **nie brać bezpośredniego udziału w rokowaniach handlowych z Rosją, a pozostawić inicjatywę handlowcom i przemysłowcom.** W poniedziałek zebrał się w Londynie wykonawczy komitet, ażeby się zastanowić nad memorandum, wniesionem przez Krassina w sprawie stosunków handlowych z Rosją. Byli również obecni na tem posiedzeniu reprezentanci Francji. Zadecydowano przyjąć Krassina.

Represje w Irlandji.

Poldhu, 10 czerwca, (PAT). Prezydent ministrów angielskich oświadczył w Izbie niższej, że rząd zamierza postawić przed sądem wszystkie bez wyjątku osoby, które mają związek z ostatniemi rozruchami w Irlandji. **Policja, armja i flota zostały w Irlandji wzmocnione.** — Rząd poczynił wszystkie kroki, aby zgnieść obecną akcję w Irlandji.

Poincaré o Amerykanach w Europie.

Paryż, 9 czerwca (Tel. wł.) »Matin« ogłasza artykuł Poincarego, w którym polityk ten wykazuje rolę, jaką odgrywają obecnie Amerykanie w sprawach europejskich. Poincaré zaznacza, że odkąd nawiązano łączność między Europą a Ameryką, **roi się Europa od oficerów, przemysłowców i kupców amerykańskich.** W Niemczech, Austrji, Węgrzech, Czechach, Polsce i wszędzie indziej Amerykanie zarówno w misjach międzykoalicyjnych jak w innych misjach odgrywają bodaj czy nie główną rolę. W komisji reparacyjnej delegat Stanów Zjednoczonych, Boyden, oddaje swoim kolegom europejskim, a często szczególnie Francji, nieocenione usługi.

Wybory w Niemczech.

Wiedeń, 10 czerwca (PAT). Donoszą z Berlina: Według urzędowych wiadomości dnia 9-go czerwca do godziny 8 wieczorem wybranych zostało do niemieckiego parlamentu 433 posłów, z tego **104 socjalistów większości, 88 niezawisłych, 2 komunistów,** 44 demokratów, 65 centrum, 58 z niemieckiej partji ludowej, 61 z niemieckiej partji narodowej, 1 Szlezwig-Holsztyn, 5 Welfów, 2 z bawarskiej partji ludowej, 2 z bawarskiego związku chłopskiego, 3 z wirtemberskiego związku chłopskiego.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga, 10 czerwca (PAT). »Narodni Polityka« donosi, że przesilenie gabinetowe zaostrza się. Prezydent ministrów Tussar i minister Svehla coraz mniej mają widoków na złożenie większości rządowej.

Różne wiadomości polityczne.

Konferencja rady Ligi narodów w sprawie sytuacji, wytworzonej przez **akcję bolszewików w Persji, została naznaczoną na dzień 14 czerwca br.**

Z Rzymu donoszą, że **fort Pomparato wyleciał w powietrze z powodu eksplozji 24 wagonów materjałów wybuchowych.** Czternaście osób zabitych, 100 rannych.

Do Wiednia donoszą z Belgradu, że **wybuchło powstanie przeciw rządowi albańskiemu.**

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 9 czerwca 1920.

Akcye Tow. handl. i przem.

	Waluta markowa ofiar.	żąd.
Bank Hipoteczny	560'—	590'—
Handl. Spółka akc. „Impex"	270'—	300'—
Transakcja		280'—
Polski Bank Przemysłowy	430'—	460'—
Transakcje		441'—
„Górka" fabryka cementu	1400'—	1500'—
Transakcja		1441'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	3100'—	3250'—
Transakcja		3150'—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	420'—	450'—
Marki niemieckie po 1000	450'—	470'—
Ruble carskie po 500 rb.	250'—	265'—
Transakcja		262'—
Ruble carskie po 100 rb.	230'—	250'—
Transakcja	242'—	243'—
Ruble dumskie	60'—	70'—
Transakcja		65'10
Dolary	170'—	185'—
Transakcja		175'—
Dolary kanadyjskie	130'—	145'—
Lei rumuńskie	370'—	385'—
Transakcja	380'—	378'—
Berlin	—'—	—'—
Transakcja	458'—	455'60
Praga	—'—	—'—
Transakcja		460'—
Wiedeń	—'—	—'—
Transakcja	106'40	106'—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 9 czerwca: 6% obl. m. Warszawy 1915, kupon 3,44.8, żądano 218'10, poszukiwano 210, 6% obl. m. Warszawy 1917 marek 100, kupon 2,63,3, transakcje 99'70, 99'75, żądano 101, poszukiwano 98, 5% obl. ziem. banku kupon 0,87,4, transakcje —, żądano 100, poszukiwano 99, listy zast. 4½% ziem. kupon 3,17,1, transakcje 204'25, żądano 209, poszukiwano 202, 4% ziemskie kupon 3,70,7 transakcje —, żądano 230, 222, 5% miasta Warszawy 1,88,7 transakcje 224, 227, żądano 216, poszukiwano 208, 4½% miasta Warszawy 1,05,8. Waluty. Ruble carskie 100 — 246, 247'50, ruble carskie 500 — 257'50, 258'50, ruble dumskie po 250 — 46, 45'50, franki francuskie 13'95, 13,80, funty szterlingi 710, dolary Stanów Zjednoczonych 180, 178, dolary kanadyjskie 143'50, 143, lei rumuńskie 3'82½, czeki na Paryż 14'10, 14, na Szwajcarję 35'15, 36'75, na Londyn 722'50, 721'50, 722'50, na Nowy York 181'50, 183'50, na Medjolan 11'15, 11'30, na Berlin 450, 448.

KURSA GIEŁDY LWOWSKIEJ z 9 bm.: Karbowańce tysiączki 17'50, 24'50, franki franc. setki 1330, 1470, franki szwajcarskie setki 3430, 3570, dolary ameryk. 161, 175, dolary kanad. 129'50, 143'50, marki niemieckie tysiączki 469, 482, marki niemieckie setki 448, 462, korony austrjackie stemplowane 87'50, 99'75, czeki na Paryż 1330, 1470, na Zurych 3570, 3710, na Berlin 476, 497.

NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Tel. z Łodzi: Za pośrednictwem Banku handlowego podpisali na pożyczkę odrodzenia: administracja wspólnego towarzystwa akcyjnego Karola Szeiblera i towarzystwa akcyjnego Ludwika Grohmana 20 miljonów marek, Adela Bucholzowa 1,064.000 marek, Anna z Wernerów Scheiblerowa 806 tysięcy, Zofja Legisowa 161 tysięcy, Tisenbaum 150 tysięcy, gmina żydowska 100 tysięcy, nadto gmina żydowska uchwaliła prowadzić propagandę na pożyczkę wśród żydów.

POŻYCZKA POLSKA W AMERYCE. Streszczenie głównych punktów umowy, zawartej w dniu 25 lutego br. między rządem polskim a narodową korporacją przemysłowo-handlową (Peoples Industrial Trading Corporation), w przedmiocie wypuszczenia 6-cio procentowej pożyczki polskiej w Ameryce, przedstawia się w sposób następujący:

Obligacje wypuszczone być mają do wysokości 250,000.000 dolarów amerykańskich nominalnej wartości, w odcinkach 50, 100 i 500 dolarów, płatnych na okaziciela w „National City Bank of New York", lub w innym banku, lub „Trust Co" w Nowym Yorku, w monecie złotej Stanów Zjednoczonych obecnej wagi i próby, pierwszego kwietnia 1940 r. Bony przynosić będą 6 procent rocznie, płatne półrocznie 1 kwietnia i 1 października każdego roku, poczynając od 1 października 1920 r. w tymże Banku w monecie złotej, po przedstawieniu kuponów. Pierwsza emisja na 50 miljonów dolarów nominalnej wartości powinna być rozsprzedana do dnia 30 czerwca 1920 roku, w przeciwnym razie rząd ma prawo rozwiązać umowę z korporacją. Druga emisja, na 100 miljonów dolarów, powinna być rozsprzedana do dnia 31 sierpnia; trzecia emisja na 100 miljonów dolarów do 30 października 1920 r.

ŻYTOMIERZ—WARSZAWA. »Kijewski Deń« donosi z Żytomierza, że ustanowiono bezpośredni bez przesiadania ruch do Warszawy przez Równe-Kowel. Jadą też pociągi pospieszne.

DALSZA ZNIŻKA CEN W MARSYLJI. (Tel.). Na giełdzie handlowej w Marsylji spadają ceny wszystkich produktów. Kawa spadła z 294 na 272. Groch włoski z 205 na 170, groch zielony z 210 na 175, fasola z 200 na 190, soczewica ze 130 na 115, olej rycynowy ze 160 na 140, olej palmowy z 450 na 350, oliwa jadalna z 675 na 600, wino z Algeru z 146 na 134, bawełna z 680 na 590, mydło białe czyste z 460 na 440, na ostatnich jarmarkach departamentu Gers cena bydła spadła również znacznie. W Dordogne winnice obrodziły wspaniale, cena wina spadła o 300 franków na tonie. Tak samo w Nimes ceny win opadają znacznie. W poniedziałek notowano zniżkę 5 franków na hektolitrze.

SKŁADKI

W administracyi „N. Reformy" złożono:

Na Przytulisko Brata Alberta: dyrekcja Kasy oszcz. m. Podgórza 200 mk. zamiast wieńca na trumnę błp. dra Samuela Aronschna.

Na Czerwony Krzyż: Udzielowie 100 mk., zamiast wieńca na trumnę błp. dra Sam. a Aronsohna.

Na Dar narodowy dla Naczelnika państwa: dyrekcja gimnazjum w Gorlicach 55 mk. jako dochód z zabawy urządzonej przez uczenice I klasy Emilji Sulmowny.

Na Rodzinę sierocą w Woli Justowskiej: Święcicki 150 mk., zamiast wieńca na trumnę śp. Eugenji Święcickiej.

Na fundusz plebiscytowy: Koniecznowie ze Lwowa 50 mk., zamiast wieńca na trumnę śp. kap. Stanisława Młota-Parczyńskiego.

Na flotę polską: uczniowie szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego w Krakowie 306 mk. 30 fen.

Na Towarzystwo ratunkowe: Kuehnreichowie 500 mk., zamiast grzywny w sprawie przez p. Salezego Branda wytoczonej.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10 — Rządca Drukarni L. K. Górski